PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Nr. 16. Kraków, dnia 21 kwietnia 1918. Rok XIX.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Przeciw przymusowi pracy!

Żywiołowy strejk robotników wiedeńskich zaprotestował w styczniu br. przeciw zupełnemu zmilitaryzowaniu przemysłu wojennego.

Robotnicy spełnili sumiennie swe ciężkie obowiązki zarówno w obliczu nieprzyjaciela na froncie jak i we warsztacie, domagają się dlatego należącego się im prawa i zapłaty.

Jedyną ulgą dla klasy pracującej było stworzenie **komisyi zażaleń**, w których nasi wytrawni zastępcy robotników (przedewszystkiem sekretarz tow. W. Topinek w krakowskiej komisyi zażaleń I. dla przemysłu metalowego) przeprowadzili znaczne podwyższenie niskich dotąd zarobków i nauczyli fabrykantów takiego respektu przed robotnikami, że fabrykanci, nie chcąc się kompromitować w komisyi zażaleń, zawierali z robotnikami umowy kolektywne.

Było to jednak solą w oku fabrykantów, których komisye zażaleń doprowadzały do szału niczem byka czerwona płachta, więc tak długo chodzili koło sfer wojskowych, aż te, mimo iż obiecały strejkującym robotnikom **zniesienie** militaryzacyi przedsiębiorstw przemysłu wojennego, wypracowały i wniosły w Izbie posłów projekt ustawy o przymusie pracy.

Projekt ten zamiast polepszyć dolę robotników, zakuwa w kajdany pracy nie tylko robotników do **60** roku życia (dotąd do 55), ale też wszystkie

kobiety do 40 roku życia.

Nosi on wszystkie cechy połowiczności austryackich reform. Znosi on wprawdzie sądownictwo wojskowe nad robotnikami przemysłu wojennego, ale wprowadza nowe zbrodnie, karane ciężko (więzieniem **do 5 lat!**) przez sądy cywilne, oraz „sędziego“ — oficera, który może karać roobtników i robotnice aresztem do **6 miesięcy!** Skład komisyj zażaleń został powiększony i pogorszony w ten sposób, że **większość** w niej mieliby fabrykanci razem z urzędnikami. (3 fabrykantów, 1 urzędnik, 1 oficer, 1 sędzia, razem **6** przeciw **3** robotnikom!).

Nic też dziwnego, że zarówno polscy jak niemieccy i czescy robotnicy oświadczyli się stanowczo przeciw temu projektowi wprowadzającemu niewolnictwo klasy pracującej.

D. 16 bm. zebrała się komisya wojskowa Izby posłów w celu obradowania nad tą sprawą. Otóż nie wystarczy obalić ten projekt, gdyż i dzisiejszy stan jest nie do wytrzymania. Należy zmienić gruntownie ustawę o świadczeniach wojennych i rozp. ces. z marca 1917 i unormować w sposób nowoczesny warunki pracy i płacy w przemyśle wojennym z zupełnem zniesieniem stanowiska kierowników wojskowych i dyscypliny wojskowej.

Należy przedewszystkiem zapewnić zupełną swobodę ruchów mężom zaufania robotników, którzy broniąc interesów robotniczych przed komisyą zażaleń narażeni są później na niesłychane szykany.

Prawo robotnika do odpowiedniego zarobku musi być zabezpieczone.

TOWARZYSZE! PAMIĘTAJCIE O F. W. R.

Dymisya hr. Czernina.

Rząd francuski w odpowiedzi na rewelacye hr. Czernina ogłosił, że cesarz austryacki w liście do swego szwagra ks. Parmy z marca 1917 **uznał za sprawiedliwe pretensye Francyi do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii.**

Cesarz austryacki w telegramie do cesarza niemieckiego zaprzeczył temu oświadczeniu, oraz podniósł, że list miał inną nieco treść.

Skutkiem tych rewelacyi hr. Czernin zgłosił dymisyę.

Cesarz przyjął dnia 14 b. m. dymisyę.

Wreszcie twórca „pokoju“ z Ukrainą poszedł w „zasłużony“ stan spoczynku. Dymisya Czernina wywołała ogromną sensacyę, gdyż nastąpiła bezpośrednio po ogłoszeniu listu cesarza austryackiego do ks. Parmy.

Dzienniki podnoszą, że nieporozumienia między cesarzem a Czerninem datują się od zawarcia „pokoju“ brzeskiego z Ukrainą, w którym podarował on Ukrainie Chełmszczyznę i Podlasie za... obietnicę dostawy zboża.

Dla Polaków dymisya Czernina jest zadośćuczynieniem za ograbienie ich z Chełmszczyzny.

Skończył karyerę dyplomata starej szkoły austryackiej, który publicznie obiecywał wszystko Polakom, a pokryjomu w Brześciu oddawał ziemie polskie p. Sewriukowi.

„Patryoci!“

(Uwagi nad taktyką naszej partyi).

Wojna wywołała we wszystkich dziedzinach życia ogromne zamieszanie; na miejsce dawnych niejako uświęconych pojęć i wyobrażeń postawiła nowe, z których jedne wojnę tę przetrwają, inne są tylko przelotnym jej objawem. **Dla narodu polskiego**, rozdartego na trzy części, **dobijającego się wolności**, narodu, na którego żywem ciele wojna ta w przeważnej części się toczy — położenie jest o wiele trudniejsze i cięższe, aniżeli dla każdego innego z jednolitych, narodowościowo zwartych krajów. Dlatego też **P. P. S. D.** jako jedyna uprawniona przedstawicielka Ludu polskiego pracującego na wsi i w mieście — i przed wojną i w czasie wojny — **nie ustępując ani na krok od swych zasadniczych żądań programowych politycznych, społecznych czy ekonomicznych** — szła obok innych stronnictw politycznych, **jak długo one walkę o wyzwolenie narodu naszego z pęt niewoli i ucisku szczerze prowadziły.** Stąd pochodziło to współdziałanie naszej Partyi w wielu sprawach ogólnej natury z innymi stronnictwami burżuazyjnymi, stąd wiele wspólnych wystąpień i manifestacyi, jeżeli hasło było wspólne i cały naród, a nie tylko jedną jego klasę obejmowało. Zrozumiały to stanowisko Partyi bardzo dobrze jak najszersze masy ludu w Galicyi i na Śląsku i nie było i nie ma w tej sprawie **zasadniczych** różnic w całej naszej Partyi.

Ale ta metoda politycznej współpracy, kooperacyi, ma niestety i wiele złych stron. Źródłem ich: **wysoka nielojalność i sobkostwo stronnictw**, z którymi nasza Partya musiała wejść w styczność, z drugiej strony brak zrozumienia u niektórych Towarzyszów, iż wspólna manifestacya np. 18 lutego nie oznacza przecież jeszcze nic innego, jak tylko zewnętrzne wspólne wystąpienie dla ważnego wspólnego, **chwilowego** celu. **Partya nasza jest i pozostanie Partyą klasowo uświadomionego proletaryatu, której za żadną cenę nie wolno zejść z zasadniczego, socyalistycznego masowego stanowiska.** Tymczasem teraz nagle klasowo wrogie ludowi partye burżuazyjne wyobrażają sobie, korzystając z niezoryentowania się niektórych Towarzyszów, iż **od jakiegoś czasu różnice partyjne i klasowe zniknęły,** że np. pomiędzy endekami czy innymi pańskimi „demokratami“ a naszą Partyą nie ma różnic zasadniczych i że im wolno w szeregach naszej Partyi rządzić się i gospodarzyć jak u siebie, w swoim partyjnym ogródku. I oto widzimy od jakiegoś czasu jak nagle powstają — niczem grzyby po deszczu — jakieś partye i partyjki szafujące na lewo i prawo w swych wystąpieniach i Polską i Niepodległością, rozsyłające po wszystkich miastach swych agitatorów i wyłapujące **do swych partyjnych celów** naszych Towarzyszów! Ponadto przyszli **do nas panowie urzędnicy wszelkich dykasteryi i kategoryi** (np. kolej!) i znów pod pozorem wspólnych, rzekomo **„zawodowych“** interesów usiłują wprost rozbijać nasze stare, w walkach z wyzyskiem kapitalistycznym wypróbowane organizacye, a **polakierowawszy swoje wyłącznie osobiste interesa pokostem patryotyzmu** — starają się wedrzeć w nasze szeregi partyjne, aby je z całą bezwzględnością osłabić, rozbić i opanować! Przecież tylko dziecko polityczne uwierzy im, iż tu chodzi o jakieś naprawdę wspólne cele! Cóż bowiem może mieć wspólnego ogień z wodą?! Tu chodzi tym **„nagłym patryotom“**, którzy przedtem robotnika nie znali, poniewierali nim, i za nic go nie mieli (a jak do niego szli to tylko z karą i upomnienem) **o wyłącznie ich samolubne cele własne i dlatego nie** ma najmniejszej racyi, **abyśmy jako Partya mieli iść z burżuazyą i kapitalistami razem i pomagać im w jakiejkolwiek robocie!** Taka polityka odbijałaby się wkrótce bardzo boleśnie na skórze robotniczej, i dlatego piszemy dziś tych kilka słów przestrogi, aby zwrócić uwagę Towarzyszów — szczególniej na prowincyi — przed tymi różnymi „patryotycznymi“ apostołami **„wspólnej rzekomo walki“**. Nie należy ich w niczem słuchać, a ich wysłanników należy pędzić precz od siebie, jak to czyniliśmy przed wojną. Lud pracujący jak najlepiej zawsze na tej taktyce wychodził. **Nie znali zaś robotników panowie urzędnicy przed wojną, nie znała nas burżuazya i nie znają do dziś dnia kapitaliści, gdy do nich przychodzimy po słuszną podwyżkę, czy z żądaniem kawałka chleba za naszą krwawą pracę** — skądże nagle ta miłość niezwykła, skąd ta nagła chęć wspólnej rzekomo

Przypominamy nadto, iż żadnemu Towarzyszowi partyjnemu, **żadnemu socyaliście nie wolno bezwarunkowo należeć do żadnej innej organizacyi politycznej,** a tem samem nie wolno mu przyjmować także stanowczo żadnych godności. Wiadomo bowiem, iż owe „patryotyczne" czy „narodowe" organizacye burżuazyjne najchętniej tumanią w ten sposób naszych ludzi, iż mianują ich prezesami, lub członkami zarządów owych rzekomo wysoce „narodowych" i „patryotycznych instytucyi", aby tem łatwiej nastawiać sieci na innych ludzi, aby tem łatwiej dusić z nich wszelakie składki i pieniądze, na cele często wrogie robotnikom!

Nie wolno nikomu z nas zapominać ani na chwilę, iż jest socyalistą, a jeżeli chce pracować i to pracować z jaknajwiększą korzyścią i siłą dla dobra ogółu, to nieprzebrane masy tej pracy znajdzie właśnie w szeregach swej własnej Organizacyi, która dziś skutkiem nadzwyczajnego rozwoju **nie może nikomu oddać ani jednego człowieka ani jednego grosza robotniczego!** Jasną bowiem jest rzeczą, iż panowie z burżuazyi jaknajskwapliwiej zbierają te grosze robotnicze na najrozmaitsze cele z ruchem ludowym nie mające nic wspólnego i sami się tymi pieniądzmi gospodarzą!

Pamiętajcie Towarzysze, iż w tych nadzwyczajnie ciężkich czasach **naszem hasłem taktycznem musi być: Osobno maszerować — a o ile byłby wspólny wróg — razem bić!** Ale jak długo nie zachodzi zupełnie jasna i oczywista potrzeba tej wspólności, tak długo nie może być mowy o jakiejkolwiek wspólnej organizacyi robotników z kapitalistami czy innego rodzaju burżuazyjnymi „patryotami", którzy korzystając z pomyślnej dla siebie sposobności chcą dwie pieczenie upiec przy jednym ogniu: **podeprzeć swoje prywatne interesa i zniszczyć nienawistną im a tak zawsze dla nich straszną socyalną demokracyę!**

Więc baczność, Towarzysze! **Z. Kl.**

Zupełny brak chleba.

Zapowiadany przednowek niestety z początkiem b. m. nadszedł. Zapasy zboża zupełnie się wyczerpały, względnie obszarnicy sprzedają je po lichwiarskich cenach w handlu pokątnym.

Formalnie głód zagląda do mieszkań rodzin robotniczych, które nie są w stanie kupować chleb lub mąkę po kilkanaście koron za 1 kg. Kto się nie liczy z pieniądzmi, może sobie dowoli nakupić bułek, ciastek i cukierków. Natomiast rodziny robotnicze, mające swych żywicieli na froncie a skazanie jedynie na skromny zasiłek, znajdują się wprost w rozpaczliwem położeniu.

W Krakowie chleb stał się rzadkością. Aby nas nie posądzono o przesadę, podajemy następne narzekania „Nowej Reformy" z dnia 11 b. m.

W Krakowie chleb raz na dwa tygodnie.

Piekarze krakowscy mąki na chleb znowu nie dostali i zdaje się, w tym tygodniu już nie dostaną. W ten sposób **połowę przeszłego tygodnia i cały bieżący przetrzymamy szczęśliwie bez chleba,** który będziemy jeść gdzieś dopiero w połowie tygodnia przyszłego. Po kilku tygodniach, w ciągu których jedliśmy chleb raz na tydzień, przechodzimy teraz do systemu **dwutygodniowego** i przekonujemy się z przyjemnością, że wytrzymałość nasza aprowizacyjna jest o wiele większa, niż nawet sami przypuszczaliśmy. Maluczko, a **odzwyczaimy się zupełnie od jedzenia,** przynajmniej na czas do nowych zbiorów. W tym przynajmniej kierunku popycha nas chlebowo-mączna polityka centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu wobec Galicyi. Wszelkie podejmowane wobec niego dotąd kroki magistratu krakowskiego, jak również inspektoratu żywnościowego w Krakowie, pozostały bez skutku, **chleba nie było, niema i nie będzie.**

Wojna.

Niemcy nie zdoławszy, przełamać Anglików i zdobyć **Amiens**, przenieśli swą ofenzywę na inny teren, a mianowicie skierowali ją do Flandryi celem dotarcia w prostej drodze do portu Padekale i odcięcia wojsk angielskich od miejsca lądowania.

Rozpoczęte dnia 9 b. m. operacye niemieckie na linii kanału La Basee-Armentieres doprowadziły do przełamania **pierwszych** linii portugalsko-angielskich i **zajęcia miasta Armentieres.** Mianowicie otoczona od północy i południa wojskami generałów v. Eberhardt i v. Stetten, pozbawiona dróg odwrotowych, angielska załoga Armentieres, w sile 50 oficerów i około 3000 ludzi, złożyła broń, po walecznej obronie. Miasto dostało się w ręce Niemców, wraz z resztkami spalonych magazynów amunicyi, prowiantu, mundurów i t. p. 45 dział pozostało jako łup zdobywców.

Ogólna zdobycz niemiecka walk w tym odcinku wynosi od 9 b. m. począwszy, przeszło 20.000 jeńców, oraz 200 dział.

Zajęcie Charkowa przez Niemców.

Komunikat urzędowy z dnia 9 b. m. donosi o zajęciu przez Niemców Charkowa.

Rada charkowska opuściła miasto na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się wojsk niemieckich. W ten sposób usunięta została organizacya, która występowała zawsze najgwałtowniej przeciw oficyalnej Radzie ukraińskiej. W Radzie charkowskiej zasiadali bowiem bolszewicy ukraińscy.

W ten sposób Niemcy zajęli całą prawie Ukrainę

Zjednoczenie Besarabii z Rumunią.

Jak z Bukaresztu donoszą, prezydent ministrów, Marghiloman, wysłał do ministra spraw zagranicznych, Ariona, następujący telegram:

„Rada krajowa po dwugodzinnych obradach postanowiła w Jassach w d. 9 kwietnia o godzinie 7 wieczorem 86 głosami przeciw 3 głosom w sposób uroczysty połączenie Besarabii z niepodzielną Rumunią. Imieniem narodu rumuńskiego i króla przyjąłem to do wiadomości i wśród nieopisanego entuzyazmu proklamowałem połączenie".

Powszechnem jest zapatrywanie, że przez przyłączenie rosyjskiej Besarabii istotnie wzmogło się stanowisko gabinetu Marghilomana. Na gubernatora Besarabii upatrzony jest Konstantyn Stere.

Japończycy we Władywostoku.

Z bezsilności Rosyi korzystają sąsiedzi. Japończycy zajęli jedyny port rosyjski na Dalekim Wschodzie — Władywostok. Admirał Kato odwiedził burmistrza Władywostoku i zawiadomił go, że obsadzenie miasta przez Japończyków nastąpiło tylko z powodu szerzącej się w niem anarchii i zbrodni, jakie zaszły. Burmistrz zastrzegł się energicznie przeciw wylądowaniu. Następnie wylądowały nowe wojska marynarki.

Wojskom japońskim mają się przeciwstawić rewolucyjne wojska rosyjskie, wskutek czego nie jest wykluczone, że przyjdzie w Syberyi do krwawych walk.

Cała prasa petersburska publikuje artykuły przesycone nienawiścią do Japończyków i oświadcza, że Japonia jest śmiertelnym wrogiem Rosyi.

TOWARZYSZE! PAMIĘTAJCIE O F. W. R.

Skon Lucyana Rydla.

W Bronowicach małych pod Krakowem zmarł dnia 8 b. m. w 47 roku życia wybitny poeta polski dr Lucyan Rydel. Śmierć spowodowało zapalenie płuc, którego nie mógł przetrzymać osłabiony zeszłoroczną ciężką chorobą nerwową organizm.

Wśród spółczesnych poetów polskich Rydel zajmuje odrębne stanowisko. Polska poezya ostatnich dziesiątków lat, acz porusza bardzo głębokie tematy, zamało uwzględnia społeczne i narodowe życie, za mało czerpie natchnienia z gleby rodzinnej, z doli i niedoli szerokich warstw i dlatego przeważnie nie znajduje oddźwięku w duszy ludu, który w niej nie wyczuwa swych drobnych radości, swych ciężkich trosk i smutków, swych gorących tęsknot. Rydel, syn Krakowa, od najwcześniejszej młodości przejął głębokie ukochanie wsi polskiej i miłości tej pozostał wierny zawsze nie tylko w poezyi, ale i w życiu. Stosunkami rodzinnymi, jakoteż wychowaniem należący do tak zwanych wyższych sfer obywatelskich, wyszedł poza wyłączność kastową, a najlepszym wyrazem tego było, że nie wahał się zerwać z tradycyami i poślubił córkę chłopa z Bronowic, Mikołajczyka, chcąc nie tylko zbliżyć się do ludu ale także zżyć się z nim, poznać jego codzienną dolę, ukochać to, co on kocha: tę ziemię, w którą wrósł tak silnie ten trud, wypełniający całe istnienie; chcąc poznać nie tylko powierzchownie, ale wczuć się w prawdziwą, głęboką duszę ludu. Dlatego poezya Rydla tryska takim świeżym zdrojem natchnień, ma w sobie wszelkie barwy i troski wsi polskiej, przemawia śpiewnym naturalnym językiem, zrozumiałym nie tylko dla kulturalnie wykształconych jednostek, ale dla każdego, kto ma serce czułe na piękno swojszczyzny.

Po studyach w Krakowie, gdzie wszedł w bliskie stosunki z wieloma wybitnymi ludźmi — między innymi łączyła go ścisła przyjaźń z Stanisławem Wyspiańskim (zmarłym przed 10 laty) — udał się poeta za granicę na pogłębienie swej kultury artystycznej. Prawie pieszo zwiedził Włochy, poczem przez dłuższy czas przebywał w Paryżu, stolicy kulturalnego świata. Pierwsze jego utwory, przepiękne pod względem formy nie zapowiadały atoli kierunku, w jakim rozwinie się jego twórczość poetyczna; zbyt silny jeszcze wpływ na młody umysł wywierały literackie prądy, jakie ówczas panowały w Europie, których wyrazem była także poezya polska, hołdująca obcości, lubująca się jedynie w błyskotliwej, wykończonej po mistrzowsku formie, w tak zwanych nastrojach, które miały zastępować brak oryginalnej, zdrowej myśli — a nieraz i sensu. Lecz dusza poety, spojona wszystkimi fibrami z ziemią rodzinną, rychło otrząsnęła się z naleciałości i naśladownictwa; za powrotem do kraju miał już wytknięty cel swej pracy i swego życia. Uznając, że w ludzie tkwi prawdziwa siła i przyszłość narodowego bytu, a sercem przylgnąwszy do wsi polskiej, której piękność jak mało kto odczuwał, do ludu, jego zwyczajów, obyczajów, obrzędów, tak charakterystycznych dla tego, kto na nie patrzeć umie, zamieszkał po ożenieniu się w Toniach pod Krakowem, szerząc przykładem własnym i poezyą miłość dla ludu w narodzie, a miłość przeszłości narodowej w ludzie.

W r. 1899 ukazała się na scenie krakowskiej pierwsze jego większe dzieło i nagrodzone nagrodą konkursową „Zaczarowane koło" i odrazu autorowi zjednało niesłychaną popularność. Prześliczna ta baśń, oparta na podaniach ludowych, znana jest prawie każdemu. W niej streszcza się cały charakter i wartość poezyi Rydla. Ze starych w ustach ludu krążących podań o młynarce, która na spółkę ze swym kochankiem zabiła swego męża, o biednym pastuszku Maciusiu, grającym przedziwnie na fujarce, o głupim dyable niemieckim kusym i dumnym polskim Borucie wysnuł poeta cudowną fantastyczną opowieść, w której melodyjność wiersza, utrzymywanego jużto w stylu starej polszczyzny, jużto w tonie ludowym, idzie w parze ze wzruszającą pełną dramatyczności treścią.

Utwór ten, grany wielokrotnie na wszystkich scenach polskich, rozsławił nazwisko Rydla i skierował jego twórczość ku tematom swojskim.

Z innych sztuk scenicznych jego wymienić należy: „Jeńców", w których poeta kreśli obraz walk Słowian z zaborczą przemocą germańską i ich okrutny los w niewoli okrutnych zwycięz-

Dlaczego nie utworzono dotąd w Galicyi urzędów najmu?

Rozp. całego ministerstwa z dnia 20 stycznia 1918 wprowadzono ochronę lokatorów w całem państwie, a więc także w całej Galicyi. (W niektórych miastach już od kwietnia 1917).

W myśl tego rozporządzenia mają być utworzone urzędy najmu w miastach liczących ponad 20.000 ludności.

Otóż takich miast jest w Galicyi 13 (Lwów, Kraków, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Knibinia Wieś, Stryj, Tarnopol i Tarnów).

Członków tych urzędów najmu mają mianować starostowie (z wyjątkiem Krakowa i Lwowa). Otóż naszym starostom wcale się nie spieszy z tą sprawą. Z całego szeregu powyższych miast dochodzą nas skargi, że dotąd nie powołano do życia tych urzędów najmu. Ochrona lokatorów z powodu obstrukcyj starostów nie została więc wprowadzona w całej pełni, mimo iż rozporządzenie w niektórych miastach (Nowy Sącz!) obowiązuje od **kwietnia 1917 r.**, a więc od roku.

Jak wiadomo urząd najmu, składający się z przewodniczącego (zwykle sędziego) oraz kamienicznika i lokatora, rozstrzyga **o podwyższe czynszu** i orzeczenie jego wiąże sąd. Dlatego też skład tego urzędu najmu odgrywa bardzo ważną rolę. Robotnicy, stanowiący większość lokatorów w miastach, powinni mieć swego zastępcę-lokatora w urzędzie najmu.

W krakowskim urzędzie najmu tow. Topinek i Jaworski, broniący interesów lokatorów ze znajomością rzeczy, oddali robotnikom-lokatorom nieocenione usługi. To też komitety partyjne w tych powyżej wymienionych miastach, w których dotąd nie utworzono urzędów najmu, powinni z całą stanowczością domagać się od starostw natychmiastowego powołania do życia tych urzędów i mianowania członkami-lokatorami delegatów robotniczych. O ewentualnej odmowie starostw należy natychmiast zawiadomić komitet wykonawczy, który wdroży odpowiednie kroki w namiestnictwie.

W miastach, liczących poniżej 20.000 mieszkańców o podwyższe czynszu rozstrzyga sąd powiatowy. Prezydent kraj. sądu wyższego p. Wolter zwrócił w specyalnym okólniku uwagę sądów na tę niezwykle ważną pod względem społecznym sprawę, to też sądy niezawodnie wywiążą się z tego zadania z korzyścią dla lokatorów.

---

ców; — jakoteż „Betlejem Polskie", odgrywane corocznie w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Prócz utworów na scenę pisał Rydel także wiele krótkich, ulotnych poezyi, cały nawet jeden zbiorek poświęcił kochanej goraco żonie, p. Jadwidze. Wiersze te, opiewające na tle przyrody wiejskiej już to osobiste uczucia poety z codziennego życia ludu, prostotą formy i naturalnością wysłowienia, są przepięknem świadectwem miłości poety dla wszystkiego, co swojskie, co tchnie świeżem niezepsutem życiem wsi naszej i jej mieszkańców.

Dlatego też pogrzeb cenionego poety zgromadził wielkie tłumy włościaństwa, które swojemu śpiewakowi chciało oddać ostatnią usługę. Prosty wóz wiejski, umajony jodłowymi i świerkowymi gałęziami, na których spoczywały śmiertelne szczątki zmarłego, przewieziono z Bronowic do Krakowa, gdzie odbył się okazały pogrzeb. Ziemia krakowska z uroczystym żalem żegnała pieśniarza, który opiewał jej piękność, który rozumiał i kochał każde tętno jej serca i rozświetlił ją blaskiem swej poezyi, majączej zapach jej kwiatów, jej rozoranej gleby, jej mącznych kłosów zboża.

Lud polski przechowa we wdzięcznej pamięci, że ten poeta wśród niego żył i działał, z nim kochał i z nim cierpiał, w czyn wprowadzając wiarę swoją i miłość, głoszoną w poezyi.

Artur Ćwikowski.

Z Królestwa Polskiego

Nowy polski gabinet ministeryalny.

Rada regencyjna zamianowała dra Jana **Steczkowskiego** prezydentem ministrów i ministrem skarbu,

Witolda **Chodźkę** ministrem zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy;

St. **Dzierżbickiego** ministrem rolnictwa i dóbr koronnych;

Józefa **Higelsbergera** ministrem sprawiedliwości;

Antoniego **Ponikowskiego** ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego;

Jana **Steckiego** ministrem spraw wewnętrznych, tudzież Janusza ks. **Radziwiłła** dyrektorem departamentu spraw politycznych.

Nowy gabinet ogłosił oświadczenie programowe, w którem uważa za najważniejszą rzecz doprowadzenie jak najrychlej do ukonstytuowania Rady Stanu, dalej tworzenie wojska polskiego, zajęcie się reemigracyą ludności polskiej z Rosyi i przeprowadzenie reformy rolnej.

W rzeczywistości jednak budowa państwa polskiego wcale nie postępuje naprzód. Prócz sądownictwa i szkolnictwa rząd polski pozbawiony jest wszelkiego wpływu na administracyę. Rząd polski nie rozporządza też aparatem podatkowym. Obecny rząd ma doprowadzić do ugody polsko-niemieckiej. Jak ta ugoda będzie wyglądała, na razie nie wiemy.

Korpus Muśnickiego pod komendą niemiecką!

Urzędowie donoszą:

„Pozostający pod komendą generała-porucznika Dowbor-Muśnickiego I-szy korpus polski wszedł pod zwierzchnią komendę wodza naczelnego polskiej siły zbrojnej, generała-pułkownika v. Beselera.

Korpus Muśnickiego liczy **20.000** żołnierzy i ma tworzyć kadry wojska polskiego. Po doświadczeniach jednak z Legionami sprawa wojska polskiego nie zapowiada się pomyślnie.

Wybory do Rady Stanu

odbyły się w d. 11 b. m. Wybrani zostali kandydaci stronnictw konserwatywnych, gdyż stronnictwa lewicy w wyborach udziału nie wzięły, gdyż domagają się one rozpisania wyborów do sejmu, albowiem tylko on może być przedstawicielem ogółu ludności.

Powiat Wieliczka.

WAŻENIE ZIEMNIAKÓW SCHOWANYCH W KOPCU. Piszą nam z Zagórzan: 20 marca odbyła się w moim domu rekwizycya. Przyszedł komisyoner Sara, komendant żandarmeryi z Gdowa Mikołaj Sem, asystował im pisarz gminny. Podczas, gdy Sara wymiatał z sąsieków zboże, które było dla nas do wyżywienia się, i zabrał 50 kg. — żandarm nad kopcem, w którem były ziemniaki, wydał wyrok, że jest 40 metrów ziemniaków i zarekwirował 20! To też na drugi dzień we dwie fury, przyjechała nowa komisya: 2 żandarmów i jeden żyd. Kazali kopiec odkryć i biorą się do ziemniaków. Przekonali się jednakowoż, że nawet komendant żandarmeryi z Gdowa nie jest w stanie zważyć ziemniaki zakopane w kopcu. Pomimo asystencyi dwóch żandarmów, ziemniaków tak jak 18 metrów zakopałem, tak 18 tylko wydobyliśmy, a ponieważ potrzebuję dla siebie i do sadzenia, więc 6 metrów tylko zabrano.

Józef Kuliński.

ZA KONIA, CZY ZA BAT? Przed wojną kupiłam konia, silny był, rasowy. Był to mój cały dorobek, ale cóż z tego zabrano go na wojnę! Mieszkałam wtedy w Gdowie i starałam się przez gminę. Wójt i sąsiedzi pomagali mi, bym mogła uzyskać odszkodowanie. Nareszcie dostałam kwit na dwieście koron „za środki transportowe". Pieniędzy wzięłam, ale nie wiem, za co. Za konie czy za bat? Za bat za dużo, ale za konia to zamało! **Julia Rypalska,** zamężna powtórnie **Wiśniewska.**

KOMISYA ZASIŁKOWA W WIELICZCE, to instytucya najsławniejsza w kraju! Po pół roku i więcej czekają ludzie na zasiłek, zanim otrzymają papier, na którym pomimo, że są uprawnieni, odmawia się zupełnie zasiłku lub przyznaje się śmieszne kwoty! Zasiłki niżej 2 koron dziennie dla całej rodziny powołanego, w innym powiecie w Austryi nie istniejące, oto co wielicka komisya przyznaje rodzinom powołanych, o ile nie może stanowczo odmówić. Podajemy tu na dowód jedną z licznych próśb wnoszonych: „Do Świetnej Powiatowej Komisyi Zasiłkowej w Wieliczce. Podpisany pobiera zasiłek na arkusze płatnicze L. 2264, 7400, 9516 i 10823 kwoty 57 hal., 28,5 hal., 28,5 hal. i 57 hal. czyli razem 1 koronę 70 hal. Podpisany ma pięciu synów na wojnie — obecnie jest obłożnie chory, ma lat 62 i żonę staruszkę 56-letnią. Zasiłek pobiera na dwoje najmłodszych dzieci i na siebie".

Następuje wniosek o podwyższenie zasiłku. Tak ojciec, którego pięciu synów na wojnie dostaje na trzy osoby 1 K 70 hal. dziennie! — Czy w którym powiecie w całym państwie słyszał kto coś podobnego? U nas to tak!

ŚWIADCZENIA WOJENNE I SZKODY. Ze Skrzynki otrzymaliśmy listy, w których żalą się ludzie, że **nie otrzymali wynagrodzeń za świadczenia i szkody wojenne.**

Niestety, to samo w całym powiecie! Gnieniegdzie jeszcze nie zasypane rowy strzeleckie, a w niektórych gminach np. w **Ochojnie** proponowano 80 hal. za zasypanie 1 metra!

Różni panowie urzędnicy, okrutnie się boją, by chłopi nie porobili majątków na wojnie.

CZARODZIEJSKI KOCIOŁ. Do salin przysłano wagon z kotłami do budowy szybu w Lednicy niemieckiej. Przy wyładowaniu kotłów — wyładowano — o dziwo! — zapasy zboża, cukru, wina, grysiku. Te pyszności były przeznaczone dla byłego naczelnika salin Muellera i jego syna w Bochni, a składano te rzeczy na Turówce. Komisya starościńska zatzymała część tych towarów, które złożono w gminie. Ale kto będzie płacić robotników, którzy te rzeczy wyładowywali i pakowali na wozy? Juźby był czas od 1 kwietnia rzecz tę uregulować!

NIEMĄDRE DRĘCZENIE LUDZI. P. burmistrza Wallasa z Dobczyc prosimy uprzejmie, aby na przyszłość bezzwłocznie załatwiał sprawy zasiłkowe, a nie pędził biednych ludzi na darmo do Wieliczki, jak to uczynił z p. Zofią Dziewońską!

NA NIEPORZĄDKI W JATCE SALINARNEJ żalą się ustawicznie górnicy! Mięsa dla nich niema, ale np. Wójcikowa ze synem wynosiła wiele bardzo mięsa i sprzedawała je krewniakom. Razby już z tem trzeba przecież skończyć!

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

O ROZPISANIE WYBORÓW GMINNYCH. W szeregu gmin upłynęła w czasie wojny kadencya rad gminnych, które powinny być na nowo wybrane. Bezprawne rządy dotychczasowych klik gminnych nie mogą być dłużej tolerowane, gdyż urzędujący po kilkanaście lat bez wyboru wójtowie stali się wprost plagą ludności, dopuszczając się niesłychanych nadużyć i okradając ją przy każdej sposobności, aby tylko napełnić swoje kieszenie. Podczas gdy większość mężczyzn krew przelewa na froncie a ich rodziny przymierają głodem, wójtowie robią tem większe majątki, im dłużej trwa wojna. Chcąc temu raz wreszcie położyć kres, wzywamy komitety partyjne w pow. chrzanowskim, by nam podali, w których gminach powinny się odbyć wybory gminne.

MAŁA WIOSECZKA A WIELKI... PROBOSZCZ! Pisaliśmy w poprzednim numerze o występach ks. **z Krystynowa** i jego nagonce z ambony urządzanej na socyalistów. Dziś chcemy zwrócić uwagę, iż jego referaty wygłaszane w kościele, a wzywające tutejszą, tak ubogą ludność, do składek na komitet biskupi w Krakowie, są zupełnie nie na miejscu, bo lud tutejszy jest zupełnie biedny. Dać może ksiądz ze swego, bo jest bogacz i kasę ma nabitą tą mamoną, choć wie, że „gdzie jest skarb twój — tam jest serce twoje!" Ale go boli to, że „gdy z Krakowa przyjedzie „uwodziciel" (jak zowie socyalistów) to ludzie tam lecą i słuchają, jak jakiego zbawiciela!" — Radzimy dobrodziejowi patrzeć

swoich interesów i spraw kościoła, na co nie ma czasu, bo np. świętem Matki Boskiej tak przerzucali, że 25 marca część świętowała, a część pracowała, bo w niedzielę palmową ks. to święto odwołał! Niechże więc jegomość pilnuje swego nosa, a nam da spokój, bośmy ludzie spokojni, grzeczni i cierpliwi, ale... do czasu! **Czerwona straż w Myślachowie.**

NA FUNDUSZ PRASOWY „PRAWA LUDU" wpłynęło: zebrane przez tow. Skórzyńskiego K 100, tow. Paliwodę K 100, Stowarzyszenie z Trzebini K 130 i 300 — razem K 430; kopalnia Kąty 300 K. Dalsze składki po otrzymaniu czeków, co obecnie trwa 2—3 tygodni, ogłosimy. **Administracya.**

HUTA CYNKOWA W TRZEBINI zaczyna być piekłem dla robotników. Dyrekcya, która ma towary do wywozu za granicę, nie ma ich dla robotników. Stosunki są teraz z każdym dniem gorsze, bo dyrekcya nie dba tak o aprowizacyę, jak to być powinno i jak dbać musiałaby, gdyby jej na robotnikach zależało. Ale tutejszy robotnik jest cichy i spokojny i pochylony w ciężkiej pracy, to też skaczą na niego różne obcokrajowe kozły! Taki dyrektor **Maasen**, który **poważa się bić po twarzy robotników** i przezywać ich: **polskie świnie lub polskie psy,**

Nie radzimy Maassenowi i jego pachołkom prowokować robotników, bo lud tu nierychliwy, ale sprawiedliwy! Do czego zaś prowadzi brudny wyzysk i szkaradne skąpstwo ze strony dyrekcyi, tego dowodem nieszczęście, jakie się niedawno tu przytrafiło!

Pracują tu odkomenderowani żołnierze, a zamieszkują dom fabryczny. Wskutek braku nafty jeden z żołnierzy-elektromonter — przeciągnął drut elektryczny, przez co oświetlił zamieszkiwane przez nich mieszkanie. Gdy dyrektor Maassen o tem się dowiedział, żołnierza tego ukarał (!) grzywną 5 K i drut kazał odjąć. Ponieważ żołnierze ci dostają po 10 hal. dziennie na naftę, której nigdzie dostać nie mogą, rozpoczęli oświetlać mieszkanie... benzyną! Benzynę tę przechowywali pod łóżkiem, lecz wskutek ciepła nagromadziła ona tyle gazu, że od obok palącego się pieca zapaliły się i nastąpił wybuch, skutkiem czego jeden z żołnierzy ciężko poparzony, zaraz umarł. Zmarły nazywa się Tomanek.

ŁADNA GOSPODARKA WÓJTA Z JANKOWIC! Przybył delegat naszej Organizacyi do Jankówki 10 b. m. I jak na odpuście taki koło niego był natłok skarżących się. Od 10 rano do 8 wieczór gromadzili się ludzie, opowiadając owe krzywdy i prosząc o ratunek. Buty np. rozdzielił wójtaszek między krewnych i znajomków, tym samym torem poszedł cukier i t. p. Skandalem jest gospodarka z gruntami pobranymi pod wały. Czy wiadomo jest c. k. starostwu, jak wbrew woli gospodarzy niszczy się zbiory, nie pytając, co to kosztuje? Kiedyż ci biedacy otrzymają wynagrodzenia? Nic też dziwnego, że w mig tam powstał Komitet miejscowy, który wybrał przewodniczącego oraz kasyera **Wojciecha Paliwodę!** Do wójta zabierzemy się na ostro! **Czerwony Jan.**

Powiat Oświęcim.

RÓWNE PRAWA DLA WSZYSTKICH! Robotnicy kopalni **Brzeszcze** użalają się na nierówne traktowanie personalu górniczego w konsumie. Słusznie bowiem twierdzą, iż urzędnik i robotnik mają zupełnie takie sam żołądki, że więc powinni tyle samo żywności otrzymywać. Tymczasem w urzędników pcha się co wlezie, a górnik głodem przymiera! Te sprawy muszą być wreszcie raz uregulowane!

SKŁADKA na wniosek Rozalii Gierkowej przy poborze zasiłków w Oświęcimiu kor. 158.26 h.

GOSPODRKA PISARZA SĘKOWSKIEGO W BRZESZCZACH urąga wszelkiej przyzwoitości. Nie przypominamy już sprawy nazwania całej Rady gminnej, której Sękowski jest płatnym funkcyonaryuszem — **hołotą!** Potulna Rada schowała tę obelgę do kieszeni, a Sękowski postępuje ze swoją **„hołota"**, jak na to zasługuje. Teraz znów zamiast budować przez wieś dobrą, twardą suchą drogę, chce budować chodnik, a środek drogi będzie dalej tonął w błocie! Pod ten chodnik pozabierał dużo ogrodów, przyczem niektórych, np. Górkową ciężko pokrzywdził, bo ona mogła dać 3 m. ogrodu, a on zabrał 8 m.! Możeby Sękowski ze swego dorzucił do budowy tego chodnika, bo grosiwa nazbierał, wszak w samych kasach ma przeszło 50 tysięcy koron.

Z KRAJU.

KORESPONDENCYĘ Z WADOWIC chętnie wydrukuję, bo zawiera horrendalne rzeczy, lecz należy nam podać dokładne nazwiska i fakta. Należy podać, gdzie i kiedy pan P. czy inny „kolega po aprowizacyi" kupił wieś czy kamienicę. Tu niema co obwijać w bawełnę — jak prać, to prać!...

PRZEDSTAWIENIE NA RZECZ INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW. W dniu 6 b. m. utworzone „Kółko amatorskie" tow. Zgody w Jaśle urządziło przedstawienie „Świat bez mężczyzn" na dochód internowanych legionistów. Przedstawienie dzięki opracowaniu i zdolnościom amatorów udało się dobrze. Znakomicie wywiązali się ze swych ról p. Koperówna i p. Szufa. Czysty dochód przeszło **700** koron oddano miejscowemu komitetowi opieki nad internowanemi legionistami na ręce p. H. Marczaka, inżyniera w Jaśle. Gorące podziękowanie należy się całemu kołu amatorskiemu, a szczególnie zaś p. Hanytkiewiczowi, maszyniście drukarskiemu, który z niezmordowaną energią zajął się urządzeniem przedstawienia i był duszą całego przedsiębiorstwa.

Tow. „Sokół" kwotę za wynajem sali na to przedstawienie ofiarowało również na rzecz internowanych legionistów.

Sala była przepełniona, a amatorów gorąco oklaskiwano!

KACYK W STAROSTWIE. Niejaki Henryk Śmietana, abituryent gimnaz., został swego czasu przez tutejszego starostę mianowany referentem dla spraw zapomóg, zasiłków amerykańskich i subwencyi na odbudowę kraju.

Indywiduum to, gdy jego koledzy, ludzie zdolni, ideowcy poszli w pole walki, śmiało się jak judasz, czekając właśnie na los szczęścia i dobrą posadę. Obecnie reklamowany od wojska, doznał przewrotu w głowie od tak wielkiej władzy i ze stronami brutalnie się obchodzi, a gdy przemawia do ludzi, zdaje się, że to nie człowiek, ale niedźwiedź z jaskini boruczy, lub też krótko zamyka się w kancelaryi na klucz, trzymając strony **całemi godzinami pod drzwiami!** Nie chcąc nic robić, masowo podania odrzuca! Apelujemy do p. starosty, aby tak ważną funkcyę oddał poważnemu urzędnikowi,

O innych sprawach takich „panów" w tutejszem starostwie napiszemy w następnym numerze „Prawa Ludu". Gdzież są tutejsi posłowie, z których pos. Madej obiecywał nawet wnieść interpelacyę w tej sprawie.

KRONIKA.

DWIE MIARY. Że Ukraina nie jest dziś ziemią obiecaną — świadczy o tem cennik maksymalny, wydany dla Wołynia i Podola przez intendanturę dywizyi, należącej do związku II armii. „Kuryer Lwowski" zestawia ceny, tamże naznaczone, z normami, wedle którcyh wojskowość płaci w Galicyi. Przy zamianie pudów rosyjskich na kila, oraz rubli na korony — wypada ów obraz porównawczy tak:

„Naszemu rolnikowi płaci się (wojskowość) maksymalnie za 100 kg psznicy lub żyta 40 K, przyczem potrąca się należytość stemplową według skali II i III, podczas gdy na obszarze „zaprzyjaźnionej Ukrainy" tylko za 80—82 kg tegoż zboża płacić trzeba 300 K, jeżeli nie więcej. Nasz chłop otrzymuje za 100 kg owsa 36 K, za tyleż jęczmienia 37 K — a na Ukrainie tylko za 80—82 kg płaci się aż 200 K, o ile wogóle jeszcze za tę cenę gdzie artykułu tego dostać można. U nas według maksymalnej taryfy 1 kg fasoli kosztuje najwyżej 80 hal., podczas gdy na Ukrainie ta sama waga fasoli kosztuje 4 K."

TOWARZYSZE! PAMIĘTAJCIE O F. W. R.

Z NIEMIECKIEJ SOCYALNEJ DEMOKRACYI W AUSTRYI. Na ostatniem posiedzeniu reprezentantów niemieckiej socyalnej demokracyi w Czechach postanowiono w myśl zaproszenia, które wyszło z kół niemiecko-burżuazyjnych posłów, wysłać z ramienia partyi dwóch przedstawicieli niem. socyalistycznych posłów z Czech do tworzącego się wydziału posłów niemieckich, wybranych w okręgach niemieckich w Czechach. Wydział ten ma zająć się uregulowaniem kwestyi narodowościowych stosunków w Czechach. — Tak więc i niemieccy towarzysze musieli wreszcie wejść w styczność ze swymi najzaciętszymi wrogami: niemiecką burżuazyą, gdzie zasiadają tacy posłowie, jak np. osławiony Wolff i t. p. Ale tak zrobić musi każda partya, która jest **żywą** i liczy się z potrzebami reprezentacyi przez siebie proletaryatu.

CENY MAKSYMALNE PRODUKTÓW ROLNICZYCH NA WĘGRZECH I W AUSTRYI. Wkrótce nastąpi podwyższenie cen maksymalnych na produkty zbożowe w Austryi. — Poniżej podajemy zestawienie cen maksymalnych, obowiązujących obecnie na Węgrzech i w Austryi. I tak na Węgrzech wynosi cena maksymalna za 100 kg. **pszenicy 60 kor.** (w Austryi 40 kor.); **żyta 52 kor.** (40 kor.); hreczki 150 K (40 K); **fasoli 100 K** (80 K); grochu 120 K (80 K); soczewicy 150 K (120 K); bobu 90 K (60 K), grochu pastewnego 90 K (35 K); buraków pastewnych 140 K (51 do 100 K); maku 350 K (200 K).

KĄPIELE DLA INWALIDÓW I SUPERARBITROWANYCH ŻOŁNIERZY. Inwalidzi i superarbitrowani żołnierze, chcący poddać się leczeniu w miejscach kąpielowych, a zamieszkali w Krakowie, mają się zgłosić do dnia **20 b. m.** w urzędzie opieki społecznej w Krakowie, plac W. Świętych Nr. 1 II p. od g. 10—1 przedpoł.

PRZEGLĄD WOJSKOWY. Magistrat ogłasza: Wzywa się wszystkich pospolitaków, urodzonych w latach 1899, 1898, 1897, 1896, 1895 i 1894, do zgłoszenia i stawienia się do przeglądu wojskowego w mieście Krakowie obowiązanych, aby stawili się w czasie od 20 do 30 bm. o godzinie 8 rano przed komisyą przeglądową wojskową, w lokalu przy ul. Podzamcze l. 30, celem ponownego zbadania ich stosunku zdatności do służby w pospolitem ruszeniu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

PRUSKA IZBA „PANÓW" PRZECIW POLAKOM. Pruska Izba „panów" przyjęła memoryał **w sprawie osiedlenia** Niemców w prowincyi Prusy zachodnie i Poznańskie, żądający przeprowadzenia zarządzeń dla **popierania niemieckiej kolonizacyi we wschodnich prowincyach granicznych.**

W dyskusyi minister rolnictwa Eisenhard-Rothefuerth oświadczył: Ubezpieczenie naszych stosunków na wschodzie jest w pierwszej linii interesem pruskim i dlatego muszą Prusy żądać, aby miarodajnym był przedewszystkiem interes wojskowy. Przy tem musimy uwzględnić niemałe zło, że **liczba Polaków w Prusach znacznie zostanie pomnożona.** Prasa tłumaczy to ostatnie zdanie w ten sposób, że **Prusy zabiorą linię Narwy i górniczy obszar Dąbrowski.** „Berliner Tageblatt" nazywa to nowym podziałem Polski.

Pruscy „panowie" oświadczyli się razem ze rządem za tem, by działalność komisyi kolonizacyjnej po zawarciu pokoju, znów w pełni podjęto.

Cóżby tak jednak powiedzieli pruscy obszarnicy, gdyby chłopi niemieccy zażądali od nich podziału gruntów. A i to może przyjść nawet w Prusach.

REFORMA WYBORCZA DO SEJMU PRUSKIEGO. Komisya sejmu pruskiego dla reformy wyborczej przyjęła przedłożenie o reformie wyborczej do sejmu pruskiego, które zaprowadza dla wyborów do sejmu pruskiego **pluralne** prawo wyborcze (kilka głosów dla bogaczy!).

Wniosek o przywrócenie brzmieina przedłożenia rządowego, które, jak wiadomo, proponowało **równe** prawo wyborcze, został odrzucony 19 głosami przeciw 16.

W ten sposób zapowiedziana uroczyście reforma wyborcza do Sejmu pruskiego, tej najgorszej ostoi reakcyi, spełznie prawie na niczem. A więc bohater niemiecki, który walcząc na różnych frontach **stracił zdrowie i mienie a nawet nabawił się kalectwa,** będzie miał **jeden** głos do sejmu pruskiego, a **lichwiarz żywnościowy,** który był **reklamowany od wojska i** robił majątek, gdy jego ziomkowie-robotnicy składali swe zdrowie i życie w ofierze, będzie miał **kilka** głosów.

Otóż dla obszarników i burżuazyi pruskiej ponad inteeres państwa stoi **złoty cielec,** przed którym musi się korzyć nawet Hindenburg i jego rycerze.

IZBA POSŁÓW ma się zebrać dopiero dnia **30** b. m. Widać rządowi nie spieszy się ze zwolnieniem pospolitaków od 42—50 roku życia.

Komisya zagraniczna Delegacyi austryackiej zbierze się dnia 20 b. m.

ROZCIĄGNIĘCIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W ANGLII NA MĘŻCZYZN DO 50 R. ŻYCIA. Angielska Izba posłów przyjęła przedłożenie rządowe co do uzupełnienia wojska, podwyższające wiek wojskowy **na 50 lat,** zaś u mężczyzn, szczególnie się nadających, **na lat 55.** Obowiązek służby ma być rozszerzony **na Irlandyę.**

W Austro-Węgrzech powołanie 50-letnich nastąpiło jeszcze w maju **1916 r.**

W dyskusyi Lloyd George oświadczył: „Jeżeli chcemy uniknąć wojny, ciągnącej się przez lata, to musimy wygrać tę bitwę, a w tym celu należy użyć wszystkich naszych środków pomocniczych".

„Pokój" brzeski i zwycięstwa niemieckie we Francyi zmuszają więc koalicyę z Anglią na czele do **dalszych wysiłków wojskowych.** Bliski, zdawało się, pokój znowu się oddala. W prasie koalicyjnej odzywają się głosy, że rozstrzygnięcie na korzyść koalicyi nastąpi dopiero w r. **1919.**

Głos robotników naftowych.

I. Konferencya robotników przemysłu naftowego

odbyła się w dniu 14 kwietnia b. r. w **Sanoku.** Pięknie zielenią i napisami przystrojono salę fabryki wagonów, gdzie się konferencya odbywała. **Na Zjazd przybyło 58 delegatów z 20 miejscowości.** Imieniem Komitetu Wykonawczego przybył i powitał Zjazd poseł **Klemensiewicz.** Komisyę Zawodową oraz Stowarzyszenie Metalowców reprezentował tow. Wilhelm **Topinek.**

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sytuacya polityczna oraz uroczystość 1 Maja. 3. Nowa ustawa o przymusowej służbie pomocniczej. 4. Ruch cennikowy w przemyśle naftowem.

I. Do prezydyum wybrano tow. Heubergera oraz Gorgonis, sekretarzem tow. Olchawę.

II. Sytuacyę polityczną, konieczność poczynienia jak najstaranniejszych przygotowań organizacyjnych oraz konieczność święcenia 1 Maja referował tow. Klemensiewicz, poczem wśród gorących oklasków przyjęto następujące rezolucye:

1. Konferencya przyjmuje z pełnem zadowoleniem do wiadomości wystąpienie posłów socyalistycznych z Koła polskiego i z tem postanowieniem solidaryzuje się jaknajzupełniej.

2. Konferencya oświadcza, iż lud pracujący z całem poświęceniem, bez względu na ofiary poprze jaknajusilniej politykę i dążenia polskich posłów socyalno-demokratycznych i przyrzeka im wszelką pomoc w interesie obrony nieprzedawnionych praw ludu pracującego.

3. Konferencya uchwala święcić jaknajuroczyściej święto 1 Maja i wzywa Komitet Wykonawczy do poczynienia wszelkich przygotowań, aby ten dzień uroczysty wypadł godnie i spokojnie i uwydatnił całą siłę i potęgę klasy robotniczej na wsi i w mieście.

Delegat, członek stowarzyszenia metalowców Józef **Stawarski z Potoka, jako członek Rady Naczelnej Klubu Stapińskiego** składa hołd i cześć Klubowi Polskich posłów socyalno-demokratycznych za ich taktykę i politykę w sprawach narodowych, ekonomicznych i społecznych. Ta polityka Klubu, **jako wyraziciela woli ludu** jest zupełnie odpowiednią i prowadzoną po myśli i wedle życzeń Ludu roboczego. Nawołuje on gorąco zgromadzonych delegatów do popierania polityki Klubu socyalistycznego, oraz agitacyi na rzecz Partyi socyalistycznej, dziś bowiem polityka Koła polskiego jest dla narodu szkodliwą wysoce, jako szerzącą bierność i niewiarę w siły ludowe. Dalszej pracy Klubu składa serdeczne życzenia: **Szczęść Boże!**

III. Niebezpieczeństwa i szkody, jakieby dla Ludu roboczego wynikły, gdyby projekt nowej ustawy o przymusowej służbie pomocniczej stał się ustawą — omówił we wspaniale opracowanym referacie tow. Topinek. Wśród grzmiących oklasków konferencyi uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1. Konferencya wzywa Klub polskich posłów P. P. S. D., a specyalnie posła tow. dra Liebermanna, jako członka komisyi wojskowej, aby bezwzględnie zwalczał rządowy projekt ustawy o służbie pomocniczej.

2. Konferencya wzywa Klub polskich posłów P. P. S. D., aby celem zwalczenia tego projektu przeprowadził walkę przeciwko niemu z innymi klubami socyalistycznymi.

3. Konferencya wzywa prasę partyjną, polityczną i zawodową, aby projekt rządowy szczegółowo omówiła i przedstawiła robotnikom jego niebezpieczeństwo.

Sprawy związane z **Ruchem cennikowym** przedstawił tow. Topinek.

Z dniem 1 maja br. kończą się umowy robotnicze i nadszedł obecnie czas zastanowienia się nad wybitnem polepszeniem bytu robotników naftowych, metalowców oraz robotników rafineryi. Dziś są jednakże przedsiębiorcy silnie zorganizowani i dlatego czeka nas z nimi silna walka! Dziś dążą przedsiębiorcy do tego, aby **narzucać jak najdłuższy czas pracy.** Reformie ustawowego czasu pracy przedsiębiorcy sprzeciwiają się stanowczo. Ale wobec dzisiejszych stosunków aprowizacyjnych musimy stanowczo domagać się skrócenia czasu pracy oraz przeciw ukróceniu czasu pofajerantowego! Te dwa główne postulaty muszą być postawione. Do układów wysyła się ze strony przedsiębiorców największych cyganów, więc też przedsiębiorcy muszą wydelegować uprawnioną przez przedsiębiorców delegacyę, która umowę wspólnie z robotnikami podpisze, aby ukrócić wprost okradanie robotników, jak to do dziś dnia praktykowano! — Ważnym wreszcie postulatem jest poszanowanie i przestrzeganie przez firmy paragr. 1154 i 1155 noweli do ust. cyw., bo dotąd tych tak ważnych dla robotników paragrafów 90 proc. przedsiębiorstw i komendantów nie przestrzega, mimo wszystkich rozkazów rotm. Szoetsa. — To są — po za uregulowaniem wysokości cennika najważniejsze postulaty, które musimy przy obecnej umowie cennikowej przeprowadzić!

Nad referatem tow. Topinka rozwinęła się obszerna i wyczerpująca dyskusya, w której zabierał głos cały szereg mowców. Uchwalono wszystkie punkta żądań robotniczych i polecono tow. Topinkowi dokładne opracowanie i wysłanie Izbom pracodawców memoryału.

Poseł Klemensiewicz wezwał zgromadzonych do dzielnej i wytrwałej agitacyi dla dobra i rozwoju Partyi naszej, dla rozwoju szczęścia i potęgi Ludu polskiego pracującego!

Z PISM I KSIĄŻEK.

BARDZO POTRZEBNA MAPA: UKRAINĄ ukazała się ze zwykłą punktualnością nakładem zakładu kartograficznego G. Freytag et Berndt. Wiedeń VII. Mapa ta ma wielkość 80×110 cm. Mapa ta — w kolorach wykonana zawiera bardzo starannie oznaczone kopalnie węgla, żelaza, soli, nafty, fabryki, cukrownie itp. Pomimo wielkości mapy i jej niezwykłej dokładności, nabyć ją można w **każdej księgarni** lub u nakładcy G. Freytag et Berndt, Wien VII, Schottenfeldgasse 62, w cenie kor. 3.10, przy nadesłaniu poprzedniem należytości.

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu“!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.